

# **Problem własności w myśli P.J. Proudhona**

Maciej Drabiński

# Spis treści

„Własność to kradzież” . . . . .	4
Własność jako gwarancja wolności . . . . .	7
Odrzucenie leseferyzmu i kapitalizmu . . . . .	8

*stworzenie społeczeństwa z dwóch właścicieli jest rzeczą równie niemożliwą, jak połączenie dwóch magnesów ich biegunami o tym samym znaku. Społeczeństwo musi zginąć albo zniszczyć własność*

*(P.J. Proudhon – Co to jest własność)*

Kwestia „własności”, która przez całe życie była jednym z najważniejszych zagadnień rozważań francuskiego ekonomisty, stanowi najbardziej dobitny przykład jego wewnętrznej sprzeczności. Proudhon potrafił przejść z jednej skrajności, w drugą. Dlatego, próba przedstawienia prostego, jasnego i jednoznacznego opisu jego stanowiska w tej materii jest wręcz niemożliwa. Wystarczy spojrzeć na jego pierwotne stanowisko oraz porównać je z poglądami, które prezentował pod koniec życia, by dostrzec całkowity zwrot i negację swoich prac z lat 40-tych XIX wieku. To w zestawieniu z ogólną niejasnością, chaosem i brakiem precyzji w jego myśli powoduje ogromne trudności interpretacyjne, które doskonale podsumował M. Waldenberg, pisząc:

Wedle jednej interpretacji, pragnął on zachować kapitalizm i prywatną własność środków produkcji. Chciał tylko oprzeć ją na nowej podstawie, był przeciwnikiem deformacji własności, opowiadał się za równomiernie rozdzieloną własnością prywatną. Inni wskazują na to, że przeprowadzał rozróżnieniem a posiadaniem. Był zdecydowanie przeciwny własności będącej źródłem dochodów bez pracy, aprobował natomiast posiadanie rozumiane jako prawo drobnych użytkowników do produktów uprawianej przez siebie ziemi. Był przeciwnikiem własności nie połączonej z własną pracą właściciela. Dopatrzeć się też można próby znalezienia pośredniego rozwiązania. Chłopi i rzemieślnicy mieliby zachować własność prywatną, ale sprawiedliwie podzieloną, robotnicy natomiast wytwarzaliby w spółdzielniach opartych na społecznej, grupowej lub ogólnej własności środków produkcji, przy czym nie wyjaśnił on, czy te stowarzyszenia wytwórcze istniałyby obok przedsiębiorstw kapitalistycznych, czy też te ostatnie miałyby być stopniowo całkowicie wyeliminowane<sup>1</sup>.

Dlatego też będę starał się opisać jego poglądy na „własność”, które prezentował w swym „anarchistycznym okresie” oraz/lub te, które odegrały istotny wpływ na anarchizm. Oczywiście jestem zmuszony również do przedstawienia jego wizji własności w późniejszych okresach, chociażby w celu zobrazowania różnic w jego poglądach poprzez ukazanie kontrastu.

Nie ulga przeto żadnym wątpliwościom, iż w stosunku wobec własności cechuje Proudhona skrajna ambiwalentność. Ciężko jest nawet wydać jednoznaczny osąd w tej kwestii. Zasadniczo większość badaczy oraz anarchistów za najważniejszy wkład francuskiego filozofa w tę kwestię traktuje jedno z jego pierwszych i najsłynniejszych dzieł *Co to jest własność* z 1840 roku.

---

<sup>1</sup> M. Waldenberg – *Prekursorzy nowej lewicy*, s. 22 i 23

## „Własność to kradzież”

Proudhon dokonał rozróżnienia na „własność” oraz „posiadanie”. Wiązało się to z dychotomicznym podziałem i wartościowaniem przez niego, dokonywanym na podstawie stosunku człowieka do pracy i do rzeczy oraz pod kątem tego co „sprawiedliwe” oraz „uprawnione”, co przełożyło się na uznanie „własności” za kradzież przez Proudhona, „posiadania” zaś nie. Wręcz przeciwnie, bowiem jak pisał, stanowi ono gwarancję wolności i indywidualizmu człowieka. Samą zaś własność Proudhon zwykł określać mianem „fałszywego boga”, będącą absurdem i jednym wielkim paradoksem. Z drugiej jednak strony samą własność uważał za fakt naturalny, z tymże, iż nie można jej było odrywać od kwestii społecznych oraz indywidualnych.

Największą wadą własności jest nie możliwość jej pogodzenia z ideami równości, wolności a w konsekwencji z ideą sprawiedliwości, przekonywał Proudhon, widząc w niej źródło wszelkich tyranii. Twierdził, iż zawsze będzie ona absolutystyczna, egoistyczna i zaborcza<sup>2</sup>, „pozostając w sprzeczności zarówno ze zbiorowością, jak i rozumem”<sup>3</sup>. Umożliwia wyzysk człowieka przez człowieka oraz bogacenie się pewnych grup, przy nie podejmowaniu przez nich jakiegokolwiek pracy. Stanowi ona źródło ucisku tych którzy ją posiadają, nad tymi którzy jej nie posiadają. Posiadanie zaś chroni jednostkę oraz zapobiega przed wypaczeniem indywidualności jednostki.

Ze swej natury własność jest antyspołeczna. Uniemożliwia ona budowę społeczeństwa, bowiem:

stworzenie społeczeństwa z dwóch właścicieli jest rzeczą równie niemożliwą, jak połączenie dwóch magnesów ich biegunami o tym samym znaku. Społeczeństwo musi zginąć albo zniszczyć własność<sup>4</sup>.

Własność jest jeszcze z jednego powodu kradzieżą – wszelkie środki produkcji są zarazem efektem pracy społecznej oraz minionych pokoleń. Tak więc wszelka forma akumulacji kapitału, jest formą przywłaszczania sobie społecznej pracy przez kapitalistę, co automatycznie powoduje, iż stanowi ona kradzież. To też Proudhon uważał za najgorszą formę niesprawiedliwości oraz nierówności fakt istnienia prywatnych środków produkcji, które w jego odczuciu stawały się źródłem tyranii. Pogląd ten jest jednym z najbardziej trwałych i najważniejszych wkładów Proudhona w całą myśl anarchistyczną.

**Wiąże się to z problemem nie wypłacania przez kapitalistę równowartości całej wytworzonej przez robotnika pracy, z jednej strony, z drugiej strony, Proudhon zakładał nawet, że gdyby możliwe byłoby aby kapitalista oddawał równowartość pracy każdemu robotnikowi indywidualnie, to i tak nadal by zagarniał „wartość dodatkową” wynikającą z czynnika kolektywnego pracy („siły zbiorowej”), który daje duży**

---

<sup>2</sup> P.J. Proudhon – *Teoria własności*, [w:] Pisma Wybrane t.2, s.

<sup>3</sup> P.J. Proudhon – *O sprawiedliwości w rewolucji i kościele*, [w:] Pisma Wybrane t.2, s.

<sup>4</sup> P.J. Proudhon – *Co to jest własność*, [w:] J. Dziżyński – *Proudhon*, s. 176

**bonus, a którego kapitalista nie uwzględnia. W tym wymiarze, własność także jest kradzieżą.**

Ten swoisty „bonus dodatkowy” jest źródłem zysku kapitalisty oraz prowadzi jednocześnie do wywłaszczenia robotnika z owoców jego pracy, co w następstwie musi prowadzić do „deprecjacji osobowej i całościowej wartości pracy”<sup>5</sup>, a to przekłada się na zjawisko alienacji pracy.

Własność nie rodzi się więc z pracy pracownika wykonującego daną czynność, ani poprzez zajęcie danej ziemi czy przedmiotów, ani tym bardziej za pośrednictwem ustawy. **Rodzi się poprzez wyzysk: zagarnianie pracy innych, pobieranie rent, procentów czy poprzez osiągnięcie zysków handlowych i przemysłowych zagarnianych przez silniejszych (posiadających już własność), kosztem słabszych (pozbawionych własności).** Pozostawienie własności i stosunków własnościowych bez zmian, prowadziło by zdaniem Proudhona, do utrwalenia przywilejów, które płyną z faktu jej istnienia.

Podsumowując tę część, muszę zaintonować raz jeszcze: wytworzenie wszelkiej własności jest kradzieżą, albowiem polega na zagarnięciu przed jednostkę tego co wspólne i społeczne, przekonywał Proudhon podpierając się przykładem obszarnika, okradającego swych pracowników. Przekonywał, iż bogaci się on na ich pracy, zagarnia ją dla własnych korzyści, odmawiając im dobrobytu<sup>6</sup>.

Oprócz tego, własność prowadzi do czegoś, co Proudhon określił mianem „szaleństwa posiadania”, które polega na tym, że używanie i nadużywanie własności są ze sobą zrównywane, bowiem:

Właściciel ma prawo zostawić swoje owoce, żeby zgniły na drzewach, obsiewać solą swoje pola, doić swoje krowy w piasek, obrócić winnicę w puste pole, z ogrodu zaś warzywnego zrobić park(...)<sup>7</sup>

Inaczej mówiąc, Proudhon występował przeciwko absolutyzowaniu własności. Nie zgadzał się by właściciel miał prawo do dowolnego rozporządzania swoją własnością i czynienia z nią wszystkiego co powoduje szkody społeczne.

Posiadanie zaś można określić mianem prawa do dysponowania własnymi owocami pracy przez pracownika. Zachowanie „posiadania”, zdaniem Proudhona, miało na celu zapobieżenia alienacji pracowników, poprzez zapobiegnięcie oddzielania pracowników (robotników i rzemieślników) od produktu i warsztatu. Równocześnie, jako, że „posiadanie” jest owocem pracy indywidualnej, ma ono na celu zachęcania jednostek do wzmożonego wysiłku, do efektywniejszej pracy oraz kreatywności.

Odnosząc się do kontekstu historycznego epoki, w której przyszło żyć i tworzyć Proudhonowi, nie można zapominać o fakcie, iż kwestia „własności” czy „posiadania” w pełni zajmowała ówczesnych myślicieli<sup>8</sup> i w tym sensie dociekania francuskiego socjalisty nie

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 71

<sup>6</sup> Tamże, s. 183

<sup>7</sup> Tamże, s. 173

<sup>8</sup> Jan Dziżyński – Proudhon, s. 45

są specjalnie pionierskie. Z drugiej strony, Proudhon bardzo wyraźnie pragnął przywrócić bezpośredni związek pomiędzy pracą, owocami tej pracy a pracownikami.

Wypada w tym miejscu wspomnieć, iż w ocenie Marksa, którą ten zawarł w *Świętej rodzinie* (1845), rozważania Proudhona na temat „własności” uitorowały drogę naukowemu zbadaniu i opracowaniu systemu kapitalistycznego, acz w ocenie niemieckiego myślicie-la, francuski socjalista całkowicie się mylił nie rozumiejąc zasad rządzących kapitalizmem. Zdaniem autora *Kapitału*, proudhonowskie badanie własności i kapitalizmu z punktu wi-dzenia prawnego czy ideologicznego, nie wyjaśnia niczego, co prowadziło go do uznania tego typu rozważań za metafizyczne<sup>9</sup>. Zamiast tego, Marks proponował zbadanie kapita-lizmu od strony „materialnej” z czym zgadzał się Bakunin przyznając rację marksowskiej krytyce Proudhona od strony analizy kapitalizmu<sup>10</sup>.

Podobnie jak większość ekonomistów, tak i Proudhon poświęcił wiele uwagi kwestii „wartości” oraz konfliktu, na podstawie antynomicznego podejścia, pomiędzy „wartością użytkową” a „wartością wymienną” towaru, które są nierozdzielne i stale znajdują się w walce, pisząc:

Skutki tej walki są znane: są to przepisy celna i wojny o rynki zbytu, zatory, zastoje, zakazy przewozu i wywozu, niszczenie konkurencji, monopole i de-precjacja płac, maksymalne ceny, niepomierne różnice majątkowe, nędza; to wszystko wypływa z antynomii wartości<sup>11</sup>

Jednocześnie antynomia rodzi szansę na rozwiązanie tego konfliktu, bowiem tam gdzie się ona pojawia, pojawia się również szansa przeobrażenia. Może się to dokonać wyłącznie poprzez syntezę tych dwóch pojęć wartości, co doprowadzić może do powstania wyż-szej formy wartości – „wartości społecznej”. Inaczej rzecz biorąc, można powiedzieć, iż Proudhon sądził, iż w systemie kapitalistycznym nie można rozwiązać tych sprzeczności i obie wartości nie mogą być równe (bo być równe nie mogą, dodawał, ze względu na interes producentów). Z drugiej strony w wolnym społeczeństwie, dzięki koncepcji sprawiedliwej ceny, konflikt ten da się rozwiązać. Przekonywał, iż „wartość” winna zostać oparta na idei sprawiedliwości oraz odzwierciedlać stosunki społeczne.

Z drugiej strony, Proudhon poświęcił nieco uwagi pojęciu „wartości ukonstytuowanej”, czym zbliżył się do tzw. socjalizmu postricardiańskiego<sup>12</sup>. Jego pogląd na tę kwestię za-kładał wymianę towarów na podstawie ilości włożonej pracy w ich wytworzenie. W kon-sekwencji mogłoby to doprowadzić do zrównywania pomiędzy wartością użytkową a wy-mienną.

Proudhon, w przeciwieństwie do ówczesnych tendencji w łonie ruchu socjalistycznego, bardzo mocno sprzeciwiał się koncepcjom związanymi z nacjonalizacją własności. Z jednej strony sądził bowiem, że nacjonalizacja oznacza wyłącznie zmianę właściciela, a po drugie

---

<sup>9</sup> Paul McLaughlin – *Anarchism and authority. A philosophical introduction to classical anarchism*, s. 133

<sup>10</sup> Tamże

<sup>11</sup> P.J. Proudhon – *Co to jest własność*, [w:] Jan Dziżyński – *Proudhon*, s. 205

<sup>12</sup> J. Dziżyński – dz. cyt., s. 65

jako panaceum na problem własności, może przynieść gorsze skutki od samej choroby, albowiem oznaczałyby to centralizację, którą on sam utożsamiał z uciskiem. To stanowisko obrazuje jednocześnie, iż jedynym wspólnym mianownikiem w kwestii „własności” dla Proudhona piszącego „Co to jest własność” i Proudhona okresu lat 60-tych i 70-tych XIX wieku, jest przekonanie, iż własność może stanowić zagrożenie dla wolności ludzkości, acz jej likwidacja również. Z tego też rodziło się jego nie jednoznaczne stanowisko wobec uspołecznienia, tj. za ideał społeczny uznał gospodarkę opartą na wolnych stowarzyszeniach, opartych na uspołecznionej własności. Z jednej więc strony aprobował on uspołecznienie środków produkcji, „przy zachowaniu praw wytwórców do pełnego produktu swojej pracy”<sup>13</sup>, z drugiej strony obawiał się, że takie rozwiązanie zabije indywidualizm jednostki.

Krytyka uspołecznienia silnie wiąże się z krytyką komunizmu dokonaną przez francuskiego myśliciela. Oskarżał on zwolenników ówczesnych koncepcji komunistycznych o to, że w proponowanym przez nich systemie rozpanoszy się szarość, przeciętność oraz bierność. Twierdził, że propagowane uspołecznienie całej własności (w tym także proudhowskiego „posiadania”) stanowi wyłącznie wstęp do zniewolenia jednostek.

W tym miejscu, w myśli Proudhona, rysuje się zbawcza, rola „posiadania”. Z jednej bowiem strony ma ono na celu zabezpieczenie indywidualizmu jednostki, poprzez zapobieżenie roztopienia się jednostki w kolektywie. Z drugiej strony ma ono na celu ochronę przed egoizmem, czy niewłaściwie rozumianym indywidualizmem, który wypływa z „własności”, uniemożliwiając rozwojowi pomocy wzajemnej, solidaryzmu czy poczucia współodpowiedzialności i współpracy.

## **Własność jako gwarancja wolności**

Drugi Proudhon, czyli Proudhon z lat 60-tych i 70-tych XIX wieku uważał, że własność sama w sobie nie musi posiadać negatywnego, szkodliwego oraz niesprawiedliwego charakteru. Przekonywał, że to nie sama własność jest problemem, lecz problem stanowi sposób jej użytkowania, traktowania a nade wszystko, oderwanie jej od zasad sprawiedliwości. Własność nabrałaby zupełnie innego charakteru, gdyby związać ją z zasadą sprawiedliwości i gdyby w człowieku ona sama zatriumfowała. Acz triumf jej może nastąpić jedynie w wolnym społeczeństwie.

Mówiąc inaczej: Proudhon występował w tym okresie nie przeciwko własności jako takiej, lecz przeciwko jej nadużywaniu, uznając jednocześnie ją za absolutną i niezbywalną. Doszedł wręcz do wniosku, że własność stanowić powinna formę przeciwwagi dla państwa i zabezpieczenia przed jego wszechwładzą. Tym samym zniesienie własności w granicach władzy państwa jest szczególnie niebezpieczne, albowiem oznaczałoby to odebranie jednostce jedyne go mechanizmu obronnego przed władzą. W następstwie tego twierdził, iż sprzeczności zawarte we własności uda się rozwiązać jeżeli uznana zostanie równość umów w ekonomii<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> D. Grinberg – *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870-1914*, s. 94

<sup>14</sup> Tamże, s. 69

Nie tylko nadał jej pozytywnej wartości, ale uznał, iż własność sama w sobie jest absolutna i nie potrzebuje legitymizowania w postaci prawa czy teorii ekonomicznych – stwierdził, iż stanowi ona fakt antropologiczny.

Powiązanie jej z wolnością oraz sprawiedliwością mogłoby wręcz doprowadzić do powstania czegoś w rodzaju „federacji posiadaczy”<sup>15</sup>, gwarantując jednostkę tak dużą autonomię jaką daje mu prawo wynikające „z władania rzeczą”<sup>16</sup>. Także na tym polu Proudhon nawiązywał do przeszłości idealizując feudalne stosunki społeczne i własnością, a dokładniej alodialne formy własności.

W pewnym sensie tak radykalna zmiana poglądów na temat własności u francuskiego socjalisty stanowi pewną ironię. Człowiek, który uważał własność za kradzież, okazał się w późniejszym okresie jednym z największych jej obrońców, nadając jej rolę bastionu wolności.

## Odrzucenie leseferyzmu i kapitalizmu

Pomimo tak radykalnej zmiany poglądów, francuski myśliciel zawsze pozostawał wrogiem leseferyzmu, twierdząc, iż jest to system służący wyłącznie ciemieniu słabszych i ich wyzyskiwaniu przez tych, którzy posiadają własność. Podobnie oceniał sam kapitalizm jako szeroko rozumiany system ekonomiczny. Tak jak Marks widział w nim z jednej strony system, którego zaistnienie było konieczne dla rozwoju narzędzi produkcji. Z drugiej strony widział w nim ucieleśnienie wszystkiego co najgorsze: nierówności, wyzysku, ucisku, alienacji i nade wszystko – niesprawiedliwości.

Przekonywał, iż kapitalizm to oszustwo, oparte na wyzysku. Kapitalista obdziera pracownika z całej jego pracy, dając mu w zamian tylko tyle by mógł przeżyć i dalej produkować. Taki model reprodukcji kapitalizmu, stanowi największe źródło nędzy klasy robotniczej oraz bogactwa kapitalistów. Patologię tę wzmacniają mechanizmy rynkowe, które Proudhon kategorycznie odrzucał.

To też praca najemna i kapitalistyczne stosunki produkcji są faktem, którego nie da się zdaniem Proudhona zanegować. Stanowią one jednocześnie symbol niesprawiedliwości, nierówności i wyzysku, umożliwiając by jedna klasa pasożytowała na drugiej klasie. Burżuazja więc żyje w bogactwie, czerpiąc bogactwa z wyzysku klasy robotniczej oraz z samego kapitału (poprzez renty, czynsze, itd.), która swoją pracą bogaci burżuazję, bowiem poprzez swoje ulokowanie w stosunkach produkcji została zmuszona do pracy i życia w nędzy. To zmusiło Proudhona do podsumowania w *O zdolności politycznej klas pracujących*, iż wszystko, począwszy od państwa, a skończywszy na kulturze, opiera się właśnie na tym systemie klasowym służąc równocześnie jego reprodukcji.

Nawiasem mówiąc, francuski klasyk w liberalizmie najbardziej odrzucało go normatywne postrzeganie zabezpieczenia własności, co traktował jako największą sprzeczność w samej koncepcji własności. Twierdził bowiem, że skoro własność zdaniem jej obrońców,

---

<sup>15</sup> Jan Dziżyński – dz. Cyt., s. 74

<sup>16</sup> Tamże



ma źródło w naturze, to jej prawa ochrona wydaje się być zbędna. To doprowadziło go do przekonania, iż takie oddzielenie własności od ekonomii ma na celu sankcjonować niesprawiedliwe *status quo*.

Równocześnie prawną ochronę własności jednostki traktował za jeden z najważniejszych przejawów sprzeczności w prawie, bowiem kłóci się to z prawem ogółu. Mówiąc nieco prościej, **Proudhon sądził, że gwarantując ochronę prawną własności jednostkom, prawo gwarantuje równocześnie wykluczenie, nędzę i bycie wyzyskiwanym przez większość część społeczeństwa, która własności nie posiada.** Z tego właśnie powodu przekonywał, iż własność w sensie prawnym jest absurdem, podobnie jak „ekonomia polityczna”.

Skąd u Proudhona wzięła się taka ocena „ekonomii politycznej”? Przede wszystkim zarzucał jej, iż aprobejuje i utrwala ona jednostkowy egoizm, ale także uniemożliwia ona stworzenie harmonii, poprzez którą francuski socjalista rozumiał brak sprzeczności pomiędzy społecznymi i indywidualnymi interesami. Pomimo tych niewątpliwych wad, Proudhon dostrzegał w niej jedną, ale bardzo ważną, zaletę – posiadana ona w sobie zapowiedź syntezy, a więc „ekonomia polityczna” ma możliwość przekształcenia się w wyższą formę.

W swych rozważaniach, Proudhon odrzucał wszelkie, sztuczne, modele ekonomiczne sądząc, iż autentyczna ekonomia musi urzeczywistniać ład społeczny, wypływać z niego i potrzeb społecznych, a więc winna się opierać na antropologii<sup>17</sup>. W ten sposób wyłoni ona naturalny porządek. Oderwane jej od kwestii społecznej, prowadzi do zjawiska alienacji pracy. Jako przykład oderwania ekonomii oraz rzeczywistości, uważał negocjowanie, lub przynajmniej nie dostrzeganie, prawdy, iż praca jest społeczna, nie zaś indywidualna. Większość czynności, większość pracy, jak przekonywał, nie jest wykonywana przez jednostkę, lecz wymaga ona współpracy wielu jednostek.

---

<sup>17</sup> Jan Dziżyński – „Proudhon”, s. 63

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Maciej Drabiński  
Problem własności w myśli P.J. Proudhona

**[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)**